

VII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI KULTURY
I ŚRODKÓW PRZEKAZU
(NR 32)
z dnia 26 lipca 2012 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 32)

26 lipca 2012 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem poseł **Iwony Śledzińskiej-Katarasińskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, zapoznała się z:

– informacją Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego na temat przekształceń organizacyjnych w kinematografii.

W posiedzeniu udział wzięli: **Piotr Żuchowski** sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz ze współpracownikami, **Jerzy Bart** zastępca dyrektora Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej wraz ze współpracownikami oraz dr hab. **Tomasz Majewski** przedstawiciel Katedry Mediów i Kultury Audiowizualnej Zakładu Teorii Kultury w Instytucie Kultury Współczesnej Uniwersytetu Łódzkiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral** i **Ewa Sarnecka** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dzień dobry, witam państwa. Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu. W dzisiejszym porządku dziennym mamy informację Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego na temat przekształceń organizacyjnych w kinematografii. Witam pana ministra Piotra Żuchowskiego ze współpracownikami, zastępcę dyrektora PISF – pana Jerzego Barta. Jeśli jeszcze są jacyś goście, to także ich witam. Był jeszcze zaproszony, chciał być z nami, ale nie widzę, prezes Krajowej Izby Producentów Audiowizualnych. Sądzę, że temat powinien interesować akurat tę organizację.

Zostaliśmy nieco zaalarmowani. Poza tym, że posłowie czytają prasę, to, jak sądzą, większość z nas otrzymała maile od grupy producentów, młodych reżyserów, którzy obawiali się, że jest przygotowywany jakiś projekt, który mógłby zaburzyć ich funkcjonowanie w kinematografii. Fakty przytaczane w materiałach prasowych rzeczywiście wyglądały dość niepokojąco. W materiale, jaki otrzymaliśmy od ministerstwa, właściwie fakty się zgadzają, tylko że nie są wskazane koszty tego przedsięwzięcia, nie ma mowy o tym, jak to się odbije na rynku, nie ma uzasadnienia, dlaczego z powrotem nacjonalizujemy kinematografię, bo właściwie w takim kierunku idą te zmiany. Rozumiem, że posłuchamy, zobaczymy i ewentualnie będziemy się dalej zastanawiali, jak się do tego odnieść. Bardzo proszę, panie ministrze, o przedstawienie tej informacji.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski:

Ustrój i zasady działania państwowych instytucji filmowych określa ustawa z dnia 16 lipca 1987 r. o państwowych instytucjach filmowych. Z dniem 19 sierpnia 2005 r. art. 1 tej ustawy otrzymał brzmienie, zgodnie z którym ustawę stosuje się do utworzonych przed dniem 1 stycznia 2006 r. państwowych instytucji filmowych. Jednocześnie uchylono przepisy umożliwiające tworzenie nowych państwowych instytucji filmowych.

W dacie wejście w życie nowelizacji działało 19 państwowych instytucji filmowych, powołanych do produkcji i opracowania filmów. Nie będę wymieniał tych instytucji, macie je państwo w materiałach.

Nowelizacja wprowadziła możliwość łączenia państwowych instytucji filmowych utworzonych przed dniem 1 stycznia 2005 r. oraz określiła, w art. 26a pkt 3, iż do dnia 31 grudnia 2010 r. państwowe instytucje filmowe mają zostać skomercjalizowane lub też ma być podjęta decyzja o ich likwidacji. W realizacji powyższych przepisów, w maju

2009 r. wszczęto postępowanie mające na celu połączenie Wytwórni Filmów Dokumentalnych i Fabularnych z Wytwórnią Filmową „Czołówka” w celu efektywnego wykorzystania posiadanych zasobów technologicznych i obszarowych i tym samym zwiększenia potencjału produkcyjnego i rozwojowego WFDiF. Formalne i faktyczne połączenie nastąpiło z dniem 1 stycznia 2010 r. W 2010 r. w stosunku do pięciu instytucji filmowych minister Skarbu Państwa podpisał akty komercjalizacji, przekształcając tym samym państwowe instytucje filmowe: Studio Miniatur Filmowych w Warszawie, Studio Filmowe „Kronika” w Warszawie...

Poseł Anna Grodzka (RP):

Panie ministrze, bardzo przepraszam, ale naprawdę mamy to przeczytane. Jakby miał pan coś do dodania, skomentowania, to byśmy bardzo prosili. My na to czekamy, bo czytanie tego dokumentu w tym momencie nie jest chyba zasadne.

Sekretarz stanu w MKiDN Piotr Żuchowski:

Trochę jest sprawą różną, jeżeli przedkłada się dokument na piśmie, a on zostaje przeczytany jako dokument do dyskusji w tym obszarze, obszarze o szczególnej ocenie, obszarze krążącego szczególnego pieniądza publicznego, bo obszar kinematografii jest obszarem szczególnych decyzji publicznych w zakresie dofinansowania. Państwo wiecie, że zwykle najczęściej wygłaszam swoje tezy z konspektu i nie czytając, tak w tym obszarze nie mam odwagi, by wygłaszać to w taki sposób, ponieważ obszar jest pełen napięć i przeróżnych interpretacji, często fałszywych i dlatego odważyłem się skorzystać z takiej formy. Jeśli to państwu nie odpowiada, to oczywiście w tym momencie możemy przejść do pytań, bo w sposób szczególny nie będę interpretował materiału, który na piśmie został przedłożony szanownej Komisji.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Panie ministrze, nie chodzi o komentowanie, bo oczywiście pamiętamy to, co się działo. Część z nas w tym niejako uczestniczyła. Już dwukrotnie przedłużaliśmy termin ostatecznej komercjalizacji państwowych instytucji filmowych. Kiedy to czyniono ostatni raz, kiedy rozmawialiśmy o tym w Sejmie ostatni raz, mieliśmy takie poczucie, świadomość, a przynajmniej ja, że cały czas mówiliśmy o zespołach filmowych i w związku z tym czuję się nawet trochę oszukana – może to za duże słowo, ale cały czas mówiliśmy o zespołach filmowych, przyjmowaliśmy racje, argumenty wielkich twórców, którzy mają zespoły, których tak trudno jest pozbawić tego dorobku życia. W całym materiale wszystko jest pokazane i te przekształcenia następują, jak pan minister powiedział.

Koncepcja związana z WFDiF jest czymś, o czym naprawdę chyba nikomu się nie śniło, kiedy powstawała ustawa o kinematografii i PISF. Myśmy chcieli kinematografię – zresztą na wzór większości państw, w kręgu których staramy się obracać – skomercjalizować, sprywatyzować. Zrobiliśmy taki montaż finansowy, że prywatne pieniądze przerzucamy do publicznej instytucji i w ten sposób niejako je upubliczniamy po to, żeby w wolnej grze, konkursach, i to takich, na które wpływ ma głównie środowisko, ta kinematografia się rozwijała, co się udało. Trzeba – i w tym materiale jest to potwierdzone – chcemy zostawić jakby jednego olbrzymiego publicznego, państwowego producenta. Mało tego – dajemy mu wszystko, by jeżeli to ma być produkcja filmów historycznych, dokumentalnych, debiutów, to w PISF głównie na to teoretycznie powinny być pieniądze. Komedie można robić bez publicznych pieniędzy. Wracamy jakby do stanu sprzed ustawy.

Z reguły pan Maciej Strzembosz bardzo się dopomina obecności na posiedzeniu Komisji, bardzo żałuję, że go tu dzisiaj nie ma, bo, być może, my się mylimy i chciałabym usłyszeć, jaka będzie w tej chwili sytuacja innych producentów, innych reżyserów. Powtarzam, że na te wielkie produkcje – na „Wałęsę”, na „Bitwę warszawską”, na tysiąc różnych rzeczy – te pieniądze muszą być. Akurat tutaj „Wałęsa” jest robiony nieco inaczej. Jeśli chodzi o debiuty, to też staramy się pomagać młodym twórcom.

W tym materiale nie ma żadnych wyliczeń. Jest to wytwórnia produkcyjna, jedna jedyna, która się ostała. Najpierw skasowano łódzką, potem była wrocławska, ale przyszły dobre czasy dla Wrocławia i kultury wrocławskiej, więc wrocławską uratowano w jakiejś postaci. Okazuje się, że ta w Warszawie przeżyła najdłużej i będzie, właściwie nie wiem,

czym będzie – takim kombinatem. Ta druga część edukacyjna, ten „Kopernik filmowy”, pewnie wymaga jakichś przekształceń, nakładów. Mało tego, jest mowa o tym, że tam będzie szkoła filmowa. Dla mnie Andrzej Wajda jest prawie półbogiem w kinematografii, ale nie wiem, dlaczego mam upaństwowiać jego prywatną szkołę. Nie wiem. Co to jest za koncepcja? Rozumiem, że pan dyrektor zaraz powie. Być może, jeszcze pan minister będzie chciał coś dodać.

Sekretarz stanu w MKiDN Piotr Żuchowski:

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, taka sytuacja jest dla mnie dyskomfortowa o tyle, że autorem pomysłu, który nazwała pani przewodnicząca, że prawa autorskie, osobowe, mentalne, moralne, materialne do tego przedsięwzięcia ma minister Bogdan Zdrojewski, ale podłoże jest obiektywne. To nie jest skończona, finalna próba, ale jest to próba rozwiązania tego problemu, która pojawiła się na etapie owych przekształceń i wyciągania wniosków z tego, jakie są tego konsekwencje.

Kiedy ustawa była uchwalana po raz pierwszy, wszyscy jednym głosem mówili, ogłaszali, że wszelkie studia filmowe powinny zostać sprywatyzowane bądź zlikwidowane, że w tym obszarze nie powinno być udziału pieniądza publicznego czy mecenatu ministra kultury itd. W momencie gdy powstawał PISF było pełne przekonanie, że jeżeli będą w sposób mądry, przemyślany, sprawiedliwy itd. dzielone pieniądze na kinematografię, to zapewne będą powstawały takie filmy, jakich oczekujemy. Ja należę do tych ludzi, którzy nie mają porywającego, szczęśliwego zdania o tym, co ostatnio dzieje się w filmie polskim, a kocham kino jako takie, ale to już jest inna sprawa.

Dzisiaj zastanawiamy się, co zrobić. Zresztą to nie jest tylko problem filmu, obserwujemy to od kilku lat. Chodzi o to, jak zachowywać pewne szczególne wartości, które jednak na rynku komercyjnym w żaden sposób nie wytrzymują i się nie uchowają. To nie jest problem tylko i wyłącznie tworzenia takich, a nie innych filmów. To jest też problem związany z wydawnictwami, z literaturą piękną polskich twórców itd., które w jakichkolwiek wydaniach rynkowych nie mają szansy funkcjonowania. Mówiąc wprost – my jeszcze będziemy znali klasyków, ale jeżeli zostawimy to rynkowi, to potomni będą mieli potężny problem, żeby do tego sięgnąć. Trzeba więc tworzyć pewne mechanizmy, które dadzą szansę na pojawienie się rzeczy, które są istotne z punktu widzenia istnienia kultury wyższych wartości itd. To jest podłoże tej koncepcji. Mówiąc wprost – nie ma dzisiaj wiary, że jak pojawiają się pieniądze na produkcję, to sam ten fakt rozwiązuje wszystkie problemy. Trwa dyskusja. Jedni uważają, że tak, inni uważają, że tak do końca nie jest. To jest podłoże szukania rozwiązań. Czy one będą trafne? Jak mówię, jest to wstępna propozycja. Nie ma wycieńczeń końcowych, bo jeszcze nikt tego nie przeanalizował w taki sposób, żeby wiedzieć, jak to będzie wyglądało finalnie.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Pan dyrektor Bart.

Zastępca dyrektora Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej Jerzy Bart:

Dziękuję serdecznie. Szanowni państwo, w momencie gdy Komisja debatowała nad projektem nowelizacji ustawy o państwowych instytucjach filmowych, nad zapisami, które umożliwiałyby przekształcenie dotychczasowych państwowych instytucji filmowych właśnie w instytucje kultury, to uzasadnieniem takich przekształceń były przede wszystkim dwie wytwórnie: wytwórnia we Wrocławiu, wytwórnia w Warszawie oraz studia filmowe działające w Warszawie. Takie było uzasadnienie do propozycji zmian ustawy wprowadzającej możliwość przekształcenia państwowych instytucji filmowych w instytucje kultury. Zarówno w uzasadnieniu do tej ustawy, jak i w stenogramach z posiedzeń Komisji, na których była prezentowana projektowana zmiana, wyraźnie strona rządowa podnosiła właśnie taką formułę przekształceń, dotyczącą również WFDiF w Warszawie, która docelowo miałyby przekształcić tę wytwórnię, po pierwsze – w instytucję kultury, a po drugie – przekształcić ją w szerszy konglomerat jej działalności merytorycznej, zarówno w zakresie upowszechniania kultury filmowej, jak i pozostałych rzeczy, o której dzisiaj też jest mowa w tej informacji.

Co jest podstawowym walorem tej wytwórni i co jest podstawowym problemem w obszarze instytucji filmowych działających dzisiaj w zakresie kinematografii? W tej

chwili mamy obligatoryjne archiwum państwowe w zakresie kinematografii. Jest to Filmoteka Narodowa. Jej obowiązkiem jest dokonywanie archiwaliów i utrzymywanie archiwaliów z zakresu utworów audiowizualnych, z zakresu kinematografii. Postęp technologiczny, konieczność zmian wymuszanych w wyniku postępu technologicznego, cyfryzacji, wymaga przeorientowania całości sposobu funkcjonowania Filmoteki Narodowej. Stąd w koncepcji, o której jest mowa w informacji przedstawionej przez pana ministra kultury i dziedzictwa narodowego, jest również wskazanie, że ta nowa instytucja wchłonęłaby to, czym dzisiaj zajmuje się Filmoteka Narodowa, na drodze połączenia, co pomogłoby we właściwym programowym i technologicznym utrzymaniu tych zbiorów, w możliwości utrzymywania tych zbiorów w oparciu o nowe techniki i technologie, co jest niezwykle potrzebne i konieczne. Poza tym, ta instytucja pełniłaby przede wszystkim funkcje o charakterze upowszechnieniowym, edukacyjnym, natomiast funkcja produkcyjna, filmowa byłaby tylko taką z kilku części na dotychczasowym poziomie, a nawet ograniczona.

Trudno dzisiaj byłoby podejmować decyzję o zmarnowaniu dorobku WFDiF w zakresie potencjału technologicznego, jaki ona posiada. Pamiętajmy również o jeszcze jednej rzeczy. W tej chwili jest to jedyna instytucja w kraju, która posiada technologię, narzędzia i możliwości przenoszenia zapisu z taśm nitro na inne nośniki. Proszę państwa, w ostatnim roku stało się coś specyficznego na polskim rynku, że WFDiF jest dzisiaj w Polsce jedyną instytucją, która może dokonać transferu na taśmę 35 mm, taśmę optyczną. Już żadna inna instytucja, żadna inna firma – ani prywatna, ani państwowa – nie dokonuje tego typu transferu. Z punktu widzenia zabezpieczenia nośników dla potrzeb archiwalnych, przy tym wyposażeniu, jakie posiadamy w kraju, jedynym dzisiaj właściwym nośnikiem umożliwiającym prawidłowe zachowanie zbiorów jest taśma optyczna 35 mm. Stąd też trudno byłoby odmówić WFDiF realizowania swoich działań i swoich powinności w tych zakresach, o których powiedziałem. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo, panie dyrektorze. Panie ministrze, to nie pan minister Zdrojewski jest autorem tej koncepcji, autor tej koncepcji przed chwilą przemawiał. Rzeczywiście, dość dobrze pamiętam tamto posiedzenie. Zobaczymy, czy ona się zrealizuje, czy nie. Nie wiem, czy Filmoteka Narodowa wie o tym, że zostanie wchłonięta przez tę instytucję, bo jak na razie, według mnie, funkcjonuje całkiem dobrze w tym kształcie, jaki jest. Oczywiście, państwo możecie zrobić wszystko – nie Instytut, chwała Bogu, na szczęście – tylko ministerstwo. Może powołać taką instytucję, ale myślę, że to się tak spokojnie nie uda zrobić. Bardzo proszę – czy ktoś ma jakieś pytania? Bardzo proszę – pan doktor Majewski. Panie doktorze, proszę się przedstawić.

Przedstawiciel Katedry Mediów i Kultury Audiowizualnej Zakładu Teorii Kultury w Instytucie Kultury Współczesnej Uniwersytetu Łódzkiego dr hab. Tomasz Majewski:

Tomasz Majewski – Instytut Kultury Współczesnej szkoły filmowej w Łodzi.

Panie ministrze, mam takie pytanie. Czy powstanie tej nowej instytucji na bazie WFDiF jest – pańskim zdaniem – zgodne z postulatem dekoncentracji i równomiernego rozwoju, który pojawia się w strategii kapitału społecznego? Pomyślmy o tym dwojako – w odniesieniu do polityki rozwoju regionów, gdzie także mamy do czynienia z polityką filmową, ale także w odniesieniu do konfiguracji instytucji filmowych, czy też dedykowanych kulturze audiowizualnej w szeroko pojętej Polsce. Mamy przecież Narodowy Instytut Audiowizualny, nie tylko Filmotekę Narodową. Czy są ekspertyzy dotyczące wpływu tej nowej instytucji, która tworzy koncentrację pionową, na te pozostałe instytucje? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Bardzo proszę – pani poseł Grodzka.

Poseł Anna Grodzka (RP):

Może zacznę od odrobiny historii. W roku 1989 na stanowisku przewodniczącego Komitetu Kinematografii działał Juliusz Burski. Próbował rozpocząć proces prywatyzacji instytucji filmowych. Starał się bronić dystrybucji polskich filmów idąc za przedwojen-

nym systemem protekcji polskiego filmu i wprowadzając równość podmiotów prywatnych i państwowych. Nie dokończył swojego dzieła. Kilka miesięcy potem zmarł.

Następcy całkowicie uwolnili dystrybucję oddając pole wielkim amerykańskim firmom, ale utrzymali tzw. państwowe zespoły filmowe skupiające reżyserów. Reżyserzy tworzyli swoisty samorząd artystyczny w tych zespołach filmowych. Wybierali spośród siebie władze. Te władze kierowały działaniami artystycznymi. Tak to wtedy wyglądało.

W pewnym momencie zespoły wyrzuciły wszystkich reżyserów i na wszelki wypadek nazwały się studiami, bo z zespołu została jedyna osoba – dyrektor albo zastępca, sekretarka, dwa biurka. Dyrektorzy studiów pozostali zatem na stanowiskach, zachowując biurową infrastrukturę i żyjąc przede wszystkim ze sprzedaży praw do wyprodukowanych w czasie PRL filmów. Byli to reżyserzy: Kawalerowicz, Morgenstern, Chmielewski, Machulski, Bromski, Zanussi. W ten sposób stali się dożywotnimi szefami jednostek państwowych i ostatnio scementował to minister Zdrojewski czyniąc ze studiów placówki kultury. Mechanizm wymiany kadr, konkursów nie zaistniał. Dyrektorzy tych placówek kultury, ze względu na państwową własność mając uprzywilejowaną pozycję w zakresie odpowiedzialności gospodarczej, w praktyce mają także wyjątkową pozycję w dostępie do państwowych dotacji z PISF.

Mam serię pytań dotyczących przedstawionego przez ministra kultury dokumentu. Po pierwsze – jakiej wysokości środki planuje przeznaczyć pan minister dla Polskiego Centrum Kinematografii w kolejnych latach inwestycji? Jaka to będzie kwota ogółem? Czy i w jakim stopniu będą finansowane ze środków publicznych ewentualne straty PCK czy wręcz pewne straty PCK? Chcę zauważyć, że tej wielkości przedsięwzięcia produkcyjne na świecie muszą być dofinansowane i praktycznie tak się stanie. Jaka jest wartość przeznaczanego dla PCK majątku trwałego i jaka jest wartość praw, które w tym obszarze funkcjonują?

W dokumencie minister pisze, że przyznanie „ustawowego prawa do ewentualnego przekształcenia instytucji filmowych w instytucje kultury umożliwia podjęcie decyzji o przekształceniu, a w konsekwencji bardziej efektywne realizowanie mecenatu w dziedzinie produkcji filmów poprzez możliwość bieżącego wpływu na rodzaj filmów produkowanych przez te instytucje”. Stąd pytanie: jak minister kultury zamierza realizować wpływ na rodzaj filmów produkowanych przez te instytucje? Czy będzie zamawiał jakieś konkretne filmy, a jeśli tak, to po co właściwie będzie wywierał ten wpływ? Czy znane są panu ministrowi przypadki istnienia instytucji kultury w innych krajach UE, które zajmowałyby się produkcją filmu?

Osobiście absolutnie nie jestem zwolenniczką prywatyzacji wszystkiego dookoła – wręcz przeciwnie, jest bardzo wiele dóbr, w szczególności w obszarze kultury, które chciałabym obronić jako własność publiczną czy państwową, ale akurat wydaje mi się, że tworzenie producenta państwowego w tej postaci – co jest także powiedziane w tym dokumencie – mija się z jakimkolwiek sensem. To tak jakbyśmy zaczęli budować państwowe fabryki działające na innych rynkach.

Sytuacja, która ma tutaj miejsce, wygląda mniej więcej tak. Na rynku PISF dofinansowuje z reguły część projektu filmowego, w zasadzie w granicach 50%, najczęściej tak bywa, natomiast pozostałą część środków na produkcję filmową niezależni producenci muszą sami pozyskać z rynku. Było to w miarę możliwe do czasu, kiedy było źródło finansowania w postaci telewizji publicznej, które poważnie pomagało funkcjonować w tym procesie. Na rynku jest zdecydowanie za mało tych pieniędzy, które mogą uzupełnić te drugie 50%. Trudność jest również w pozyskaniu dla polskiej kinematografii pieniędzy pochodzących z zagranicy. Stąd wiele projektów filmowych jest nierealizowanych. Niedawno mieliśmy do czynienia z taką sytuacją, że PISF jak gdyby przyznawał środki na produkcję pod warunkiem uzyskania drugiej części środków finansowych skądinąd, po czym te pieniądze były blokowane, nie funkcjonowały w kulturze, a producenci nie mieli możliwości uzyskania tych środków.

Sytuacja, kiedy PCK staje się producentem, powodować będzie taką sytuację, że ludzie, którzy będą zarządzali Centrum – a przecież włączając w to dawne zespoły filmowe będą to konkretni ludzie – będą na rynku w niezwykle uprzywilejowanej pozycji,

ponieważ będą w stanie zapewnić dla swoich projektów czy przez siebie popieranych drugie 50% brakujących środków.

Dokument mówi o tym, że pierwszą z przesłanek utworzenia PCK „stanowiły potrzeby państwa wynikające z zadań w zakresie upowszechniania kultury filmowej. W tym kontekście celowe było, aby przekształcane państwowe instytucje filmowe wypełniały funkcje wykraczające poza sferę działania państwowych instytucji filmowych. Dotyczy to przede wszystkim edukacji w dziedzinie filmu i upowszechniania kultury filmowej”. Zwracam uwagę na słowa „przede wszystkim”. „Przekształconym jednostkom powierzono zadania twórcze (artystyczne), jak i edukacyjne poprzez realizowanie opieki artystycznej nad projektami filmowymi najmłodszej generacji polskich filmowców, a także prowadzenie profesjonalizacji zawodowej” – zresztą masło maślane – „młodych twórców”. Po lekturze tego dokumentu wynikają mi takie pytania. Jakże konkretnie zadania twórcze, artystyczne powierzono instytucjom? Wydaje mi się, że zadania twórcze leżą po stronie twórców, natomiast instytucje mogą tworzyć warunki do funkcjonowania twórców, a nie realizować same te zadania. Czy pan minister może uzasadnić, dlaczego do opieki artystycznej stworzyć należy instytucję kultury? Opiekę artystyczną, jak zawsze od niepamiętnych czasów, sprawuje doświadczony twórca i nie jest do tego potrzebna żadna instytucja, której utrzymanie kosztuje. Jakie projekty najmłodszej generacji filmowców były i są w ten sposób traktowane? Proszę o konkretne przykłady, bo odnoszę wrażenie, że jest ich bardzo niewiele. Do tej pory WFDiF nie zajmowała się specjalnie promocją młodych twórców. Jak pan minister odnosi się do doświadczenia stowarzyszenia najmłodszej generacji filmowców polskich „Film 1.2”, które wystąpiło z listem wskazującym, zdaje się, na to, że młodym filmowcom nie odpowiada takie rozwiązanie, i czy w tej sprawie byli konsultowani? Czy i w jakim stopniu były konsultowane środowiska twórcze w tej sprawie?

Drugą przesłanką, którą tutaj przytacza nam minister, było to, że w WFDiF istnieje wystarczająca baza techniczna i lokalowa do wykonywania przez przekształcone jednostki szerszego zakresu zadań. Rozumiem, że można na podstawie ustawy o komercjalizacji komercjalizować podmioty, które posiadają taki majątek. W tym samym dokumencie są argumenty mówiące o tym, że nie da się na tej podstawie skomercjalizować zespołów filmowych, które nie posiadają takiego majątku lub posiadają w znikomym stopniu. Jest tutaj pytanie o prawa do własności intelektualnej, którymi do tej pory one dysponują.

Tę antynomię rozwiązano w ten sposób, że połączono jedno z drugim, omijając w ten sposób – w moim przekonaniu – ustawę o komercjalizacji. To jest poważny krok. Uzasadnienie w tej sprawie musi być bardzo silne. Jeśli nie ma takiego silnego uzasadnienia, dlaczego reguły, które obowiązują wszędzie, w tym miejscu akurat pomijamy czy staramy się ominąć, to uzasadnienie, które zostało przedstawione w tym dokumencie, brzmi niezwykle wątle.

Jaki jest powód włączenia instytucji filmowych z ul. Puławskiej, czyli właśnie tych byłych zespołów filmowych, do nowej jednostki instytucji kultury? Kto dziś i w przyszłości będzie miał prawa do filmów zrealizowanych przez te studia? Tutaj pan Bart już nam sugerował, jak to będzie wyglądało i budzi to moje niepomierne zdziwienie. Wydaje mi się, że Sejm nic nie wie na ten temat, a myślę, że powinien, bo jest to na tyle ważna sprawa, że powinniśmy świadomie brać udział w podejmowaniu tego typu decyzji, gdzie nasz majątek w postaci dzieł kultury będzie funkcjonował i kto nim będzie obracał.

„Ponadto, podejmując uznaniową decyzję – pisze minister – minister miał na uwadze fakt, iż stosowane do komercjalizacji państwowych instytucji filmowych przepisy o komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych nie przystają do specyfiki działalności i struktury studiów filmowych. (...) Wystąpiły zatem trudności wysokiej skali”. Rzeczywiście, wystąpiły trudności wysokiej skali. Chcę powiedzieć, że w Polsce nie tylko dyrektorzy studiów filmowych, dawnych zespołów, realizują wspaniałe, wielkie, ważne dla kultury narodowej projekty filmowe. Wielu twórców ma na tym polu ogromne dokonania. Podjęta przez pana ministra decyzja połączenia dawnych studiów filmowych z majątkiem WFDiF i utworzenie PCK próbuje postawić w specjalnej pozycji wąskie grono twórców. Myślę, że takie działanie nie ma dostatecznego uzasadnienia. Mam również

taki cytat: „Nie bez znaczenia przy podejmowaniu decyzji o przekształceniu był również czynnik społeczny – trudno było wymagać od wieloletnich i zasłużonych realizatorów filmowych, którzy niewątpliwie wnieśli znaczący wkład twórczy w rozwój polskiej kinematografii, by likwidowali dorobek sztuki filmowej, będący jednocześnie dorobkiem ich własnego życia zawodowego”. Ten cytat wskazuje na to, że minister kultury myśli tylko o bardzo ograniczonym, wąskim gronie wybitnych polskich twórców, pozostawiając całą resztę jakby z boku. Nie rozumiem owego czynnika społecznego. Jakich jeszcze realizatorów autorzy dokumentu mają na myśli? Najgłośniejsze nazwiska starszej generacji to Jerzy Hoffman, Filip Bajon, Andrzej Żuławski, Kazimierz Kutz, Wojciech Marczewski. Czy też biorą udział w tym procesie? Jeśli nie, to dlaczego, i na czym miałyby polegać likwidacja dorobku sztuki filmowej poprzez likwidację dawnych zespołów filmowych? To nie są rzeczy jednoznaczne.

Również takie pytanie: czy rozważał pan minister w alternatywie powrót do ogólnej idei zespołów filmowych, jaką był mecenat państwa nad szerokim gronem twórców – konkursy dla szefów zespołów? Czy pan minister myślał o tym, żeby poważnie wspierać instytucje, które szkolą twórców, szkoły filmowe? „Forbes” donosi, że to jest mowa o kilkuset milionach złotych, gdzie rocznie PISF przeznacza około 100 mln zł na kinematografię. Dla kinematografii są to pieniądze ogromne. Czy przeznaczone, użyte w inny, bardziej standardowy, tradycyjny sposób poprzez dofinansowanie szkół, projektów filmowych, nie przyniosłyby o wiele lepszych efektów?

Powiem wprost – mnie argumenty za powołaniem PCK w tym kształcie absolutnie nie przekonują. Obawiam się, że środki, jakie pochłonie ta instytucja w okresie powstawania i potem, uczyniłyby więcej dla polskich twórców i widzów, gdyby były skierowane na dofinansowanie szczególnie wartościowych dla kultury polskiej projektów filmowych i edukacyjnych w tym obszarze. Bardzo proszę o odpowiedź na postawione w toku mojej wypowiedzi pytania.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z pań i panów posłów chciałby jeszcze zabrać głos? Bardzo proszę – pani poseł Kidawa-Błońska.

Poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):

W tym dokumencie przygotowanym przez ministerstwo kultury najbardziej mnie zdziwiło to, że mówimy o dacie 31 grudnia 2012 roku. To jest za pół roku. Za pół roku ma powstać instytucja mająca ogromne obowiązki i zadania. Jest to zapisane na 1,5 strony i naprawdę nie wiemy nic, co będzie w tej instytucji, jak będzie działała, ile będzie kosztowała. Może to jest świetny projekt, ale te 1,5 strony mnie nie przekonuje, bo za pół roku, to jest 6 miesięcy, powstaje instytucja, o której absolutnie nic nie wiemy. Dla mnie jest to zaskakujący materiał.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Bardzo proszę – pan poseł.

Poseł Piotr Bauć (RP):

Kontynuując wątek zaskoczenia i chyba wściekłego oburzenia z powodu traktowania Komisji w ten sposób przez przedstawicieli ministerstwa kultury, czytam, że PCK jako przedmiot działalności ma, w szczególności: „uczestnictwo w tworzeniu spójnej wizji edukacji filmowej w celu kształtowania umiejętności interpretowania świata, rozwijania świadomości obywatelskiej i zdolności do oceny zjawisk na różnym poziomie edukacji, wspieranie szkolnych programów nauczania różnego szczebla, wyrównywanie szans rozwoju i samorealizacji młodych twórców filmowych” itd.

To jest naprawdę oburzające, co tutaj zostało nam przedstawione. Na końcu mamy istotną część, którą zajmuje się wytwórnia filmów: „produkcja filmów wymagających interwencji państwa”. Nie wiem, chyba podczas pisania tego nastąpiły jakieś zaburzenia euforyczne w zwojach mózgowych i w związku z tym mamy taki pasztecik nie mówiąc o tym, że potem w zamierzeniach planuje się przekształcić WFDiF w klaster audiowizualny, co znaczy, że już teraz w wytwórni są jakieś elementy, które właśnie my przekształcimy i będzie to klaster. Z tego, co się orientuję, jeżeli chodzi o klastry

przemysłowe, to rzecz polega zupełnie na czym innym. Po pierwsze – na dobrowolnym zrzeszaniu się firm czy instytucji, bo mogą być też klastry naukowe, badawcze, i raczej w jednokierunkowym działaniu, natomiast tutaj mamy i szkołę, i Akademię Filmu Polskiego, i „przedszkole filmowe” itd. Idąc za myślą pani posłanki Kidawy-Błońskiej, miałbym prośbę, byśmy jednak dostali solidny dokument, napisany zrozumiałym językiem. Ja ten język rozumiem, umiem interpretować świat i rozwijać swoją świadomość, natomiast chciałbym też zobaczyć plan, biznes-plan, pieniądze, siły, środki i by jeszcze autorzy się podpisali z imienia i nazwiska. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze są jakieś pytania? Panie ministrze, jeśli można, bo tu jakoś może nam to umknęło. Rozumiem, że jest to bardzo wstępna koncepcja, choć, jak zwróciła uwagę pani poseł Kidawa-Błońska, niby za pół roku to ma wchodzić, więc pewno byłoby dobrze, gdyby ona była już bardziej skonkretyzowana. Na mocy czego ma powstać ta instytucja? Czy to ma być rozporządzenie ministra? Jak to ma być? Chcielibyśmy wiedzieć, czego mamy pilnować, bo niewiele brakowało, a byśmy w ogóle nie wiedzieli, że takie są zamierzenia i plany. Tak mogło się zdarzyć. Gdyby się nie przedostał do mediów jakiś artykuł na ten temat, to w ogóle byśmy nie wiedzieli i 1 stycznia 2013 roku dowiedzieli się, że oto mamy „Mosfilm” w wydaniu polskim. Jak to ma być? Dziękuję. Proszę pana ministra o odpowiedź, oczywiście, w miarę możliwości, bo rozumiem, że to rzeczywiście jeszcze może nie jest ten etap, żeby były znane te konkrety, ale byłoby dobrze, gdyby pan minister mógł nam tu coś rozświetlić.

Sekretarz stanu w MKiDN Piotr Żuchowski:

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, minister kultury nie zgłaszał propozycji omawiania na tym etapie przygotowań tematu na posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu Sejmu. Wedle mojej wiedzy, taka instytucja może być powołana tylko i wyłącznie na mocy odrębnej ustawy. Mówiąc wprost – jeśli będzie skodyfikowany projekt, który będzie przygotowany według wszystkich procedur legislacyjnych i będzie zawierał ocenę skutków regulacji, będzie projektem, który literalnie będzie przedkładał to, co ma realizować owa instytucja itd., to wtedy będziemy mogli w sposób odpowiedzialny rozstrzygać takie pytania, również bardzo trafne pytania i spostrzeżenia zgłaszane przez panią przewodniczącą Grodzką co do całości polskiej kinematografii. Można nawet pokusić się o pewną ocenę 20 ostatnich lat tejże kinematografii, bo tak to też rozumiałem. Jednak przedłożenie musi być kompletne; przecież na bazie informacji wstępnej, informacji, która jest bardzo wstępnie dyskutowana jako próba rozwiązania pewnego obiektywnego problemu, trudno dziś szczegółowo i z całą odpowiedzialnością odpowiadać na bardzo szczegółowe pytania.

Nikt nie chce tak poważnego tematu rozstrzygać w gabinetach ministerialnych. Taki temat musi być przedyskutowany. Przecież świadomość podstawowa jest taka, że temat wywoła takie, a nie inne emocje, jeżeli oczywiście powstanie takie przedłożenie końcowe. Dzisiaj nie odpowiem na konkretne pytania: jakie pieniądze będą przeznaczone itd. Będzie odpowiednie przedłożenie; takie przedłożenie wymaga takich wyliczeń, bo inaczej nie zostanie przyjęte, i te rzeczy zostaną pokazane.

Jest dzisiaj obiektywny problem, który próbuje się rozwiązać. Jest taka, a nie inna koncepcja. Czy ona znajdzie rozwiązanie? Termin, który tutaj się pojawił, jest związany z terminami, które po prostu są wcześniej narzucone. Jest pytanie: czy to jest wykonalne? Też mam swoje zdanie w tym względzie, natomiast wiem, że minister Zdrojewski dwoi się i troi i próbuje rozwiązać ten problem. Pewnie on osobiście będzie musiał zaargumentować to wszystko, jak to wygląda, ale, naprawdę, przedłożenie jest próbą po prostu rozwiązania obiektywnych problemów, które są zgłaszane przez różne środowiska, jak chociażby...

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Tych twórców z tych zespołów, prawda?

Sekretarz stanu w MKiDN Piotr Żuchowski:

No comment. Ja osobiście absolutnie uważam, że w tym zakresie powinna się odbyć debata nie tylko polityczna, ale debata bardzo merytoryczna z wszelkimi środowiskami, nie tylko tworzącymi filmy, ale może także z tymi, którzy film kochają i czasami na niego patrzą, bo to też jest bardzo istotne, a o tym elemencie w polskiej rzeczywistości często po prostu się zapomina. Będzie przedłożenie, to będziemy na ten temat rozmawiać. Notowałem wszystkie uwagi i przedłożę je ministrowi Zdrojewskiemu. Rozumiem, że jeżeli poważnie mówimy o temacie, to we wrześniu pojawia się projekt albo nie jest to temat do zrealizowania. Przecież wiemy, jak wygląda procedura. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Dobrze, dziękuję. Choć to może bardzo wstępny etap, to ja nie żałuję, że o tym rozmawiamy. To rzeczywiście była inicjatywa Komisji, osobiście pani poseł Grodzkiej. Chodzi o to, by nam nie umknęły jakieś działania czy postanowienia, żebyśmy się potem za późno nie zorientowali, że coś jest. Rzeczywiście, byłam ciekawa, żeby to przypadkiem nie było jakimś rozporządzeniem. Jeżeli to ma być ustawowo, to jak to do nas trafi, to nie będziemy aż tak nieprzygotowani do tego tematu. Skądinąd wiem, że na Chełmskiej nie mają zielonego pojęcia, jak to ma wyglądać. Może to będzie, a może nie będzie. Może po prostu będzie tak, jak mimo wszystko miało być – że zespoły otrzymają status instytucji kultury i niech sobie tam będą, dopóki chcą, bo nikt nie chce ich kasować, ani tych znakomitych zasłużonych twórców. Mogą przecież tak sobie funkcjonować w dalszym ciągu. Filmoteka niech sobie działa. Szkoła Andrzeja Wajdy, według mojej wiedzy, ma się dobrze; być może, będzie się miała lepiej jak zostanie upaństwowiona, bo dostanie pieniądze, ale na razie swoje zadanie spełnia chyba bardzo dobrze, więc może obejdzie się bez tej rewolucji. Pozostanie natomiast sama Wytwórnia – grunty, hale itd., i problem, jak to wykorzystać. Chyba nie będziemy dalej męczyć pana ministra. Jest wstępna koncepcja, pojawiło się to w mediach. Nie wiem, czy wszyscy państwo, ale ja zaczęłam otrzymywać maile właśnie od twórców. Nie mogę nie reagować, jak się szykuje jakaś rewolucja, o której cicho sza – nikt teoretycznie nic nie wie. Dziennikarze nas pytają. Na Warszawie świat się nie zaczyna i nie kończy i też nie jest tajemnicą, że także w Polsce funkcjonują różne koncepcje. Rzeczywiście, wrocławska była przedmiotem dyskusji w poprzedniej kadencji, jak to mówił pan dyrektor Bart, ale warszawska niekoniecznie, panie dyrektorze. Mówiliśmy głównie o zespołach, padło może jedno zdanie, że trzeba będzie coś zrobić z Wytwornią. Na tym poprzestajemy, prosząc o to, że gdy te prace będą postępowały, by pamiętać, że jest Komisja kultury...

Sekretarz stanu w MKiDN Piotr Żuchowski:

Pani przewodnicząca, przecież w tym gronie doskonale wiemy, że nie da się zrobić cokolwiek konstruktywnego, sprawczego na poziomie prawa polskiego w obszarze filmu, by nie zostało to przedyskutowane. To po prostu jest niemożliwe.

Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):

Z tym optymistycznym akcentem możemy się rozstać. Dziękuję bardzo. Proszę państwa, jeszcze tylko formalność. Wobec niewniesienia zastrzeżeń uznaję, że protokoły z posiedzenia 25, 26 i 27 zostały przyjęte. Dziękuję, zamykam posiedzenie i do zobaczenia po krótkim urlopie.